Nr. 90. Kraków, Piątek 23 Lutego 1917. Rok XXXVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

| PRENUMERATA WYNOSI: | rocznie | półrocznie | kwartalnie | miesięcznie |
|---|---|---|---|---|
| w Krakowie | 36 kor. — h. | 18 kor. — h. | 9 kor. — h. | 3 kor. — h. |
| z odnoszeniem do domu | 48 „ 20 „ | 21 „ 60 „ | 10 „ 80 „ | 3 „ 60 „ |
| w Austro-Węgrzech: | | | | |
| z jednoraz. przesyłką poczt. | 48 „ 20 „ | 21 „ 60 „ | 10 „ 80 „ | 3 „ 60 „ |
| z dwuraz. „ „ | 50 „ 40 „ | 25 „ 20 „ | 12 „ 60 „ | 4 „ 20 „ |
| w Państwie Niemieckiem | 51 „ 60 „ | 25 „ 80 „ | 12 „ 90 „ | 4 „ 30 „ |
| w innych państwach | 62 „ 60 „ | 31 „ 80 „ | 15 „ 90 „ | 5 „ 30 „ |

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. pocz. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 8 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

# NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Espeasse i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7, Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchsbaum, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. W Jarosławiu J. Soszyński. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 90 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

# Wojna.

## Ameryka wobec Austryi, Bułgaryi i Turcyi.

Amsterdam, 23 lutego.

Dzienniki paryskie donoszą z Nowego Jorku: Wobec oświadczenia Austryi, iż łączy się w zupełności w postanowieniach obostrzonej walki łodziami podwodnemi z Niemcami, **zerwanie stosunków z Austryą i z Turcyą, której Ameryka zarzuca stawianie trudności we wspomaganiu Ormian, uważane jest za rzecz postanowioną.**

Wojna z Niemcami jest uważana za nieuniknioną wobec tego, że dzień po dniu Niemcy dają dowód tego, że nie myślą bynajmniej liczyć się z tem, co Ameryka uczyni.

**W razie wybuchu wojny zamierzają Stany Zjednoczone przyłączyć się do akcyi państw koalicyjnych przeciwko Niemcom. Nie ulega też żadnej wątpliwości, że czy prędzej czy później przyłączy się do Stanów Zjednoczonych, prowadzących wojnę, także i Ameryka południowa.**

Odpowiedzi, jaki otrzymał Wilson od europejskich państw neutralnych, są w Ameryce komentowane jako **objaw lęku tych państw z powodu bezpośredniej bliskości z Niemcami.** — Tak Brazylia jak i Chili mogą w postanowieniach swych być więcej energiczne.

## Senat amerykański a wojna.

Amsterdam, 23 lutego.

Dzienniki holenderskie donoszą:

Aczkolwiek ostatnie zebrania Senatu amerykańskiego odbywają się przy drzwiach zamkniętych i sprawozdania nie są publikowane, dowiaduje się korespondent „New York Heralda“, że **obrady odnosiły się do uzbrojenia okrętów.**

Według doniesień tego korespondenta **liczba członków Senatu, będących za wypowiedzeniem wojny Niemcom, stanowi znaczną większość.** Większość Senatu wypowiedziała się też jednomyślnie za uzbrojeniem okrętów i za dostarczeniem okrętom pasażerskim armat.

## Przygotowania Ameryki.

Bern, 23 lutego.

Wedle doniesienia agencyi Havasa, w Waszyngtonie rozpoczęły się obrady towarzystw kolejowych, na których uchwalone będą **zarządzenia, dotyczące szybkiego, w razie potrzeby, transportu wojsk i materyału wojennego.**

## Pobór do wojska w Ameryce.

Genewa, 23 lutego.

Jak donosi prasa paryska z Nowego Jorku, **w całych Stanach Zjednoczonych rozpoczął się werbunek ochotników do wojska i ma pomyślny przebieg.**

## Ameryka wobec blokady niemieckiej.

Rotterdam, 23 lutego.

„Daily Tel.“ donosi z Nowego Jorku: Zdaje się, że **amerykańskie okręty wojenne przedsięwezmą obecnie próbę przełamania blokady niemieckiej.**

Dalej donoszą z Waszyngtonu, że **zarządzono tam uzbrojenie 200 amerykańskich okrętów handlowych.**

## Przed wielką mową Wilsona.

Bazylea, 23 lutego.

„Basler Anzeiger“ donosi:

Wedle wiadomości, które otrzymała prasa paryska z Nowego Jorku, prezydent Wilson **w sobotę, a najpóźniej w poniedziałek wygłosi na posiedzeniu Kongresu wielką mowę.**

## Akcya republik amerykańskich.

Bern, 23 lutego.

Dzienniki tutejsze donoszą:

Republika Paragwaj wystąpiła wobec Wilsona z wnioskiem zwołania **kongresu panamerykańskiego,** celem porozumienia się co do jednolitej polityki narodowej państw amerykańskich.

Prezydent Meksyku wysłał do republik południowej i centralnej Ameryki osobne poselstwa, ażeby **nakłonić je do wspólnej akcyi przeciwko wysyłaniu amunicyi ze Stanów Zjednoczonych do Europy.**

## Watykan wobec blokady niemieckiej.

Kolonia, 23 lutego.

„Koeln. Ztg.“ donosi:

„Echo de Paris“, „Journal de Genève“ i „Corriere della Sera“ donoszą, że **protest Hiszpanii przeciw blokadzie niemieckiej wywarł w Watykanie oraz na papieżu znaczne wrażenie.** Dlatego liczą się z prawdopodobieństwem, iż **papież zaprotestuje obecnie przeciw blokadzie niemieckiej.**

Na ten temat przemawiają prawie wszystkie dzienniki koalicyjne, które starają się nakłonić papieża, aby jako potęga neutralna, ciesząca się w całym świecie poważaniem, przyłączył się do akcyi neutralnych w sprawie akcyi niemieckich łodzi podwodnych.

## Operacye angielskie w Persyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 23 lutego.

Lord Curzon w Izbie wyższej mówił o operacyach wojskowych angielskich i **o marszu na Ispahan i Teheran.** Stwierdził, że **przywrócono porządek, a w Teheranie zapewniono rząd usposobiony przychylnie dla koalicyi. Emir Afganistanu zachowuje się wobec Anglii zupełnie lojalnie.** Pewne części kraju w Persyi należy jeszcze oczyścić z wojsk tureckich. W końcu mowca wyraził nadzieję, że najgorsze chwile minęły.

## Niepokoje w Pireusie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 23 lutego.

Biuro Reutera donosi z Aten: 21 lutego: Dziś w Pireusie podczas rozdziału pieniędzy zebranych dla bezrobotnych **zdarzyły się w biurze robotniczem niepokoje.** Dzienniki wieczorne milczą o tem. **Obrabowano kilka sklepów ze środkami żywności.** Sklepy żywności i urzędy cłowe w Pireusie są zamknięte. **Po południu porządek przywrócono. Zachodzi obawa wybuchu nowych niepokojów. Dokonano wielu aresztowań.**

## Niepodległość Litwy.

Kolonia, 23 lutego.

„Kölnische Zeitung“ donosi ze Sztokholmu: Milukow podczas ostatniego swego pobytu w Moskwie, przyjął deputacyę tamtejszej kolonii litewskiej, która przedłożyła mu postulat, aby stronnictwo kadetów postawiło w Dumie wniosek **o utworzenie samodzielnej Litwy.** W tych dniach na zgromadzeniu posłów stronnictwa rzeczywiście zajmowano się tą kwestyą i uchwalono odpowiedź dla Litwinów. W odpowiedzi wręcz oświadczono, że **utworzenie samodzielnego państwa litewskiego nie należy do programu stronnictwa.**

## Po zjeździe Macierzy polskiej w Warszawie.

(Korespondencya „Nowej Reformy“).

*Warszawa*, 19 lutego.

Aby zrozumieć wagę chwili i jej nieproporcyonalność do niedawnej jeszcze przeszłości — trzeba sięgnąć myślą wstecz. Kwiecień r. 1907. W Petersburgu zbiera się Duma. Mec. Osuchowski przedkłada Kołu polskiemu memoryał o stanie oświaty w Polsce, memoryał, który gdyby błyskawica oświeca mroki rosyjskiej gospodarki... Kilka dat z tego memoryału: Macierz stara się o zalegalizowanie 144 szkół, przychodzi pozwolenie tylko na 42 szkół... I to jakich szkół! W siedleckiem w Parczewie, szkoły otworzyć nie wolno, gdyż „prirodnyj jazyk etoj miestnosti — russkij“... Oczywista miasto liczy 4 tys. rzymsk. kat., 2 tys. żydów, zaś „przyrodzony język russki“ reprezentuje — kilku strażników... W Łodzi, Kaliszu, Piotrkowie zakazuje się wieczornych kursów dla analfabetów, gdyż „wieczernije kursy dla wzrosłych w nastajaszczeje wremia jawlajutsia nie żelatielnymi“... Otóż i to. Oświata jest niepożądana, bo — oświeca mózgi i serca, szerzy uświadomienie, rodzi elementa niepożądane... Ale za to w szkółkach Macierzy musiało w programie być 14 godzin lekcyj rosyjskiego języka...

Oto tło, od którego odcina się obecna chwila, którego antytezę miał stanowić ostatni zjazd. Czy stanowił? Czy zrzucił w społeczeństwo hasło nadziei, czy samą swą bytnością, tonem, uchwałami zamanifestował wszem wobec, że w Polsce przedwojennej, której stan oświaty tak dosadnie odmalował mec. Osuchowski w swym memoryale, inne wałory miały wpływ, a w Polsce wyzwolonej inne muszą się przejawić? Nie, tego ostatni zjazd nie przejawił. A czy może objawienie zmiany platformy działania w Polsce, zmianę układu sił i wynikających stąd dla każdego działacza oświatowego wniosków — przekazał zjazd Radzie Stanu, względnie jej wydziałowi oświecenia? I to nie. Zjazd ogrodników, który równocześnie z Macierzą obradował, odniósł się do Rady Stanu, postanowił zakomunikować jej swe uchwały, poddać się pod jej kompetencyę, uznać ją za rząd — zjazd Macierzy tego nie uczynił. Do Rady Stanu adresu nie wystosował, o swym stosunku do rządowej działalności oświatowej ani wspomniał. Nawet nie zareagował na ten serce każdego nauczyciela, każdego działacza oświatowego przejmujący moment, gdy na mównicy stanął delegat departamentu wyznań i oświecenia publicznego (a był to pierwszy publiczny występ członka rządu polskiego wobec społeczeństwa) i począł: „W imieniu Departamentu Wyznań i Oświecenia...“ i zaapelował, aby skoro idzie o oświatę polską, zszeregowały się w kraju „ramię do ramienia“ wszystkie ramiona, jakie tylko są... I na ten apel reprezentanta rządu polskiego zjazd pozostał nieczułym...

Nie, to byłoby przesadą. Zjazd zareagował na ten apel. Tylko w formie bardzo — osobliwej. Hasło „ramię do ramienia“ pojął, jako stworzenie ścisłej spójni między żywiołami neutralnemi i jeszcze dalej idącemi. Uchwalił zmienić statut w tym duchu, „iż Macierzy należy nadać kierunek li tylko chrześcijańsko-narodowy“, co na prozę praktyki przetłumaczone znaczy: oddalać od Macierzy wszystkie anty-chrześcijańskie i anty-narodowe kierunki. A że do tych zaliczają się przecież niemal wszyscy, którzy obecnie działają nad stworzeniem państwowości polskiej, że „anty“ są również i ci z prawej strony społeczeństwa, którzy przejrzeli — łatwo zrozumieć tendencyę tej uchwały. Zostala ona zresztą natychmiast na zjeździe praktycznie zrealizowaną. Zaraz bowiem pierwszego dnia zjazdu pospieszono się z przeprowadzeniem kierownictwa zarządu, przyczem dr Antoni Rząd, „spiritus movens“ „Dwugroszówki“ — otrzymał największą liczbę głosów, zaś do zarządu, względnie rady nadzorczej nie weszli — jako o anty-chrześcijańskie i anty-narodowe tendencye podejrzani — Zdzisław ks. Lubomirski, Bronisław Szlubowski, profesor Władysław Smoleński i podobni im „masoni“ i „internacyonaliści“.

Gdy tylko wybory rady nadzorczej i zarządu były przeprowadzone i wybrani zostali sami — prawowierni, zjazd właściwie dla aranżerów stał się czemś dodatkowem, wymiana myśli zbyteczną. Odrazu poziom spadł i odrazu ludzie się rozeszli. Na drugi dzień obrad nikt, dosłownie nikt z komitetu zjazdowego więcej na sali się nie pojawił, obrady w wiejącej pustką sali przepytlowano, aż i to uznano ze zbędne, bo przed zakończeniem porządku obrad, gdy jeszcze na porządku dziennym był referat o bibliotekach ruchomych, pewien ksiądz wstał i... serdecznie ich pożegnał. Bo pocóż dalej obradować, gdy wybory się „udały“ i żaden aktywista nie zamąci działalności zarządu, gdy w nim są sami „swoi“.

A jednak... Jednak właśnie kraj rad by wiedzieć, jak Macierz zamierza wcielić w czyn swe wielkie zadanie. Bardzo pięknie i wymownie to zadanie Macierzy w Królestwie w pierwszych latach państwowości polskiej określił Witold Giełżyński: Zadania Macierzy wobec zmienionych warunków dzisiaj inne. Nie może i nie powinna ona wkraczać w tę dziedzinę, którą dawniej za najważniejszą dla siebie uważała: w początkowe szkolnictwo ludowe. Tutaj z korzyścią, racyonalnie i wszechstronnie działać może tylko szkoła państwowa, lub gminna, szkoła już teraz wyłącznie polska i Polsce służąca. — Wogóle szkolnictwo normalne, czy to elementarne, czy średnie winno się znaleść poza sferą akcyi Macierzy. Pozostanie dla niej jeszcze olbrzymie zadanie do wypełnienia w innej dziedzinie oświatowej. Więc przedewszystkiem szerzenie czytelnictwa, zakładanie bibliotek stałych i ruchomych, dostarczanie pism peryodycznych, organizowanie odczytów, urządzanie kursów, wystaw, pokazów naukowych. Uzupełnianie szkolnego wykształcenia młodzieży — to dalsze zadanie kół Macierzy. Następnie stoi dla niej otworem całe wychowanie przedszkolne, tak ważne zarówno na wsi, jak w mieście, w rodzinach, gdzie obydwoje rodzice zarobkują poza domem. Żłobki, ochronki, szkółki frebłowskie, ogródki dziecięce powinny znajdować się pod kontrolą i pieczą Macierzy. Wreszcie, i na pierwsze czasy będzie to może najważniejsza dziedzina prac Macierzy, winna się ona zająć wyrównaniem niedoborów oświatowych, jakie państwo polskie z poprzednich czasów otrzymuje. Mowa tu o walce z analfabetyzmem dorosłego i dorastającego pokolenia, które już nie może zawrócić do szkoły.

Taki jest szeroko pomyślany program dla przyszłej działalności Macierzy, oczywista widziany pod kątem patrzenia — niepodległościowego. Widzimy więc, że temu obozowi nie brak uświadomienia metod i dróg, wiodących do celu. A jednak mimo to zwolennicy koła międzypartyjnego, orędownicy bierności, zdołali tak łatwo opanować zarząd Macierzy, przez proste zjawienie się w sali, wpisanie się na członków, przez formalność głosowania. Nasi aktywiści mają program i uświadomienie — pasywiści mają zarząd i rząd w Macierzy. I to najsmutniejsze... Za dużo się w Warszawie mówi o programach i zasadach, za mało się działa. Zlegalizowanie mści się: abstynencya jest fatalnym objawem społecznym. Abstynencya ośmiela stronę przeciwną. Przepolitykowanie w obozie aktywnym prowadzi do tego, że często niedopatruje się rzeczy prostych, a ważnych. Tak było z Macierzą, której poprostu nie dojrzano... Wszak tam tylko mówić się będzie o szkółkach frebłowskich i o kursach dla analfabetów... A tymczasem tam właśnie o tem nie mówiono, natomiast zagarnięto zarząd. Niech to będzie na przyszłość nauką i — przestrogą. *M-n.*

## Co się dzieje w Reims?

W pierwszym roku wojny Reims budziło wielkie zainteresowanie z powodu zarzutów, jakie koalicya czyniła Niemcom za ostrzeliwanie sławnej katedry koronacyjnej. Zainteresowanie to potem zupełnie ustało, chociaż sytuacya miasta się nie zmieniła, gdyż znajduje się ono wciąż pod ogniem dział niemieckich i — francuskich. Współpracownik haskiego „Nieuwe Courant“ miał sposobność zwiedzić Reims w styczniu b. r. I tak opisuje swoje wrażenia:

Cała wschodnia część stolicy Szampanii jest stosem gruzów, podczas gdy inne części jeszcze stoją. Pozostała ludność liczy jeszcze jakie 9.000 osób. Powoli przyzwyczaili się oni do okropności bombardowania. Dopóki trwa ostrzeliwanie, nikt się nie pokazuje na ulicy; wszyscy chowają się w piwnicach. Zaledwie ustanie huk dział — na kilka godzin, czasem na kilka dni — ludzie wychodzą z kryjówek. Otwierają się sklepy, kawiarnie i restauracye, ludzie odważają się wychodzić na place publiczne i zaczyna się życie miejskie, jakby miasto nie było naokoło otoczone śmiercionośnemi działami. Śmierć obywatela, który za późno rzucił się do ucieczki i został ugodzony pociskiem, stała się już tak banalnym przedmiotem rozmowy, że nie zwraca uwagi. Takie wypadki należą w Reims do codziennego życia.

Do zupełnie zniszczonych budynków należy także wspaniały pałac biskupi. Kardynał arcybiskup mgr. Lugon, który nie chce opuścić swej siedziby, mieszka w pobliżu katedry w małym, ubogim domku i stąd pociesza nieszczęśliwych mieszkańców.

Cóż się dzieje z głównym klejnotem stolicy Szampanii, ze słynną, wspaniałą katedrą, gdzie król Klodwik otrzymał chrzest, gdzie święty Ludwik po raz pierwszy się ukoronował, a Karol VII u boku Dziewicy Orleańskiej po zwycięzeniu Anglików koronował się na króla? Katedra jest mocno zniszczona. Uszkodziło się wiele ważnych części budynku, malowidła ścienne i witraże zniszczone, wiele cennych posągów, które zdobiły zewnętrzną stronę katedry, leży rozbitych na ziemi. Sławny »uśmiechnięty anioł« zamienił się w gruzy. Kawałki z niego — zarówno autentyczne, jak nie autentyczne — wędrują do muzeów wojennych milionerów amerykańskich. Sławny »skrzypek«, pierwszorzędne arcydzieło, stoi nienaruszony wpośród zniszczenia i patrzy z góry na zdziwionego i podziwiającego przybysza. Także wnętrze katedry dość dobrze się zachowało. Ale przybysz pyta się: na jak długo jeszcze? Czy »skrzypek« oprze się aż do końca wojny bombardowaniu? Czy katedra w końcu podzieli los pałacu biskupiego, który leży w gruzach?

Odpowiedź na to pytanie daje odzywająca się na nowo kanonada, która wypłasza przybyszów z zagrożonego obszaru i »skrzypka« znowu osamotnia.

## Węgiel niemiecki w państwach neutralnych.

Ciekawe informacye o sile gospodarczej Niemiec przynosi berlińska „Vossische Zeitung“. Mianowicie pismo to informuje o roli Niemiec, jaką one odgrywają w zaopatrywaniu państw neutralnych w węgiel kamienny. Jeśli się zważy trudności, z jakiemi obecnie walczy produkcya kopalń — brak robotnika i trudności transportu — to siła gospodarcza państwa niemieckiego znajduje w tym fakcie jeszcze jedno potwierdzenie.

O zaopatrywaniu Holandyi i państw skandynawskich przez Niemcy pisze „Vossische Zeitung“ między innemi: Rząd holenderski wie, że holenderski przemysł i żegluga musiałyby być wstrzymane, gdyby nie otrzymano niemieckiego węgla. Dlatego problem ten prędko rozstrzygnięto z Niemcami. Zapotrzebowanie węgla w Holandyi wynosi w czasie pokoju 15½ milionów ton. Przy najoszczędniejszem zużywaniu węgla Holandya musi go mieć 650.000 ton miesięcznie, a ponieważ własna jej produkcya wynosi miesięcznie tylko 200.000 ton (w ostatnich czasach udało się osiągnąć cyfrę 300

## Uczczenie Maryana Dubieckiego.

Kursa Baranieckiego uczciły w dniu wczorajszym pięknym, pożegnalnym obchodem 30-letni jubileusz jednego z najczcigodniejszych i najzasłużeńszych swoich profesorów. Imię Maryana Dubieckiego czci Polska cała z pietyzmem, należnym bohaterom i męczennikom sprawy narodowej. Jest to jeden z ostatnich żyjących uczestników polskich walk niepodległościowych, jeden z ostatnich członków Rządu Narodowego z roku 1864, powstaniec i uczony profesor, zasłużony autor, historyk kresów naszych i ojczystego piśmiennictwa, a od lat 30 nauczyciel na kursach żeńskich im. Baranieckiego.

Jeżeli przed kim dziś w Polsce, to przedewszystkiem przed nim powinny pochylić się głowy i czoła. Cichy pracownik na niwie ojczystej literatury, historyk, publicysta, konspirator dla sprawy narodowej, rzecznik nigdy nie przedawnionych praw politycznych narodu polskiego. Maryan Dubiecki jest dla nas dziś uosobieniem ofiarnego bohaterstwa, jako męczennik sprawy polskiej, jako przyjaciel serdeczny i sekretarz Romualda Traugutta, jako tragicznej naszego nieśmiertelnej pamięci bohatera śmierci świadek i druh najbliższy.

Czyny i zasługi Maryana Dubieckiego, jako historyka, publicysty, miłośnika literatury, jako konspiratora i powstańca, jako członka wreszcie Rządu polskiego z roku 1863 oceni w biegu wieków historya. Nie wielu dziś zaiste mamy w Polsce ludzi, podobnie jemu czystych i wzniosłych duchem, podobnie gorących patryotów, łączących zasługę narodową z zasługą uczonego historyka i profesora literatury ojczystej.

W skromnych ramach domowego święta Kursów Baranieckiego urządzona uroczystość, odbyła się w niezwykle podniosłym nastroju w ciasnych murach Zakładu. Przybyli na nią reprezentanci miasta, rodzina, kilku przyjaciół jubilata, oraz profesorowie i uczenice Kursów. Salę wykładową ustrojono świerkami i ozdobiono dywanami. Na ścianie, na wprost katedry ustawiono bronzowy biust założyciela Zakładu, a nad nim zawieszono doskonały portret jubilata, pędzla wychowanki Zakładu Baranieckiego panny Apolinary Horwathówny. O godzinie 11-tej wprowadzili jubilata na salę dwaj jego koledzy z uniwersytetu kijowskiego, dr August Kwaśnicki i prof. Tretiak. Odezwał się równocześnie chór uczenic Zakładu pieśnią — układu Michała Bończy Tomaszewskiego — śpiewaną powszechnie przez studentów kijowskich, której pierwszą zwrotkę przytaczamy:

„Dalej bracia, w jedno koło,
Dłoń na serca, w górę czoło,
Święcimy chwilę, co tak miło
Zjednoczyła nas“.

Gdy pieśń przebrzmiała, przemówił do niego dyrektor Rostafiński w następujący sposób:

„Święcimy dziś, Czcigodny Panie Profesorze, trzydziestolecie pracy Twej na Kursach. — W takich razach głosi się zwykle przesadne pochwały jubilata. Przemawiając dziś do Ciebie, nie jestem w takiem położeniu. Jakakolwiek bowiem dziedzinę ludzkiego działania weźmiemy na uwagę, zawsze możemy i prosto i szczerze powiedzieć o Tobie: oto człowiek. Życie zeszło Ci na pracy, ciężkiej pracy, na wygnaniu, nawet z siekierą w ręku, i dotąd mimo sędziwego wieku nie przestałeś być czynny, oto człowiek. Na twarzy każdej istoty maluje się jej dusza: na Twojej można odczytać, że prawość charakteru, szlachetność umysłu i dobroć stały się drugą Twoją naturą: że nigdy nie skalałeś się złością lub zawiścią, że nigdy nie przeszło Ci przez myśl nawet szkodzić drugiemu: oto człowiek. „Homo patriae natus est“, mówili Rzymianie. Dwukrotny więzień stanu, długoletni wygnaniec, czyż nie jest wzorem miłości Ojczyzny: oto człowiek. Przez trzydzieści lat, omawiając autorów literatury polskiej, siałeś wśród słuchaczek Kursów w myśl ich założyciela, wszystko, co dobre, piękne i szlachetne; więc dziś schyla przed Tobą czoło całe grono nauczające i nauczane, życząc Ci setnych lat i błogosławieństwa Bożego. A ten portret, dziś zawieszony na jednej z sal Kursów, będzie przypominać przyszłym pokoleniom nietylko profesora, ale wzór człowieka i obywatela“.

Następnie uczenica Kursów, panna Alina Gierałtowska, odczytała adres szkoły do jubilata, pióra prof. Lucyana Rydla:

„Od trzydziestu lat szkoła Baranieckiego z podziwem i wzruszeniem spogląda na człowieka, co siwizną osrebrzony, z wszystkich profesorów najstarszy wiekiem, spełniał obowiązki swej z tym samym zawsze zapałem: niezmordowany i wytrwały, przyświecał młodszym kolegom przykładem pracowitości, a słuchaczki porywał i zagrzewał wykładem, który z każdego słowa przeświecał żarliwą miłością Ojczyzny. Dziwno pomyśleć, że ten niestrudzony współpracownik dzisiejszych pokoleń jest zarazem historyczną postacią, czcigodną relikwią minionych czasów, że to ostatni żyjący członek Rządu Narodowego z r. 1863, sekretarz i najbliższy przyjaciel bohaterskiego Romualda Traugutta, naoczny świadek jego zgonu, dwukrotnie więziony, już skazany na śmierć, wreszcie długoletni wygnaniec.

„Młodość była górna i chmurna, wiek męski był wiekiem klęski, cierpienia i męczeństwa, a po tem wszystkiem starczyło sił i woli na tę starość pracowitą, która codzień zrywa się rano i siać idzie na przyszłości łanach. Jakiż to żywot niezwykle pełny i bogaty, bo pełne i bogate w miłość niewyczerpaną było serce Twoje. Ta miłość, to siła Twoja, to niegasnące nigdy źródło żywotności Twojej, to chluba Twojej czcigodnej siwizny, przed którą w hołdzie głębokim chyli się dzisiaj szkoła Baranieckiego, jej profesorowie, jej słuchaczki. Wszyscy duszą całą życzymy Tobie, Czcigodny Panie, byś czerstwo dożył końca tych strasznych zapasów, co przemieniają oblicze świata i żeby Ci dane było módz powiedzieć z poetą: „Witaj jutrzenko swobody, za tobą zbawienia słońce!“

Po odczytaniu tych słów adresu, p. Jadwiga Hoffmanówna wręczyła jubilatowi album, zawierający przemówienia z podpisami profesorów i uczenic Kursów z wydziału artystycznego. Jako dar od uczenic otrzymał jubilat piękny kałamarz.

Jubilat, wzruszony i zaskoczony nieoczekiwaną owacyą, dziękował z właściwą sobie ujmującą słodyczą.

Na zakończenie chór uczenic, pod kierunkiem p. St. Gebauerówny, odśpiewał kantatę.

Redakcya „Nowej Reformy“, która ma zaszczyt zaliczać czcigodnego jubilata oddawna do grona swych przyjaciół, a niejednokrotnie miała sposobność korzystać z jego cennego pióra, przyłącza się do hołdu, złożonego mu przy sposobności jego pożegnania jako profesora Kursów Baranieckiego, i przesyła najgorętsze życzenia, aby przykładem pracy, zasługi i ofiarnego dla dobra ojczyzny poświęcenia, długo jeszcze świecił młodemu pokoleniu ten człowiek gorącego serca, niepokalanej prawości charakteru i cnoty obywatelskiej wzór dostojny.

tys. ton), przeto 350.000 ton musi sprowadzić z Niemiec, gdyż Anglia od 1 b. m. przestała dowozić węgiel do portów holenderskich. — Dostarczenie węgla z Niemiec jest według „Vossische Zeitung" tylko kwestyą transportu, dlatego też stworzono już dwie transportowe centrale, jedną holenderską i jedną niemiecką, które pracują, zgodnie nawzajem sobie dopomagając. Ponieważ w Niemczech daje się odczuwać brak środków transportowych, więc rząd holenderski oświadczył, że chętnie dostarczy potrzebnej ilości wagonów, a także, że wyszle dostateczną ilość statków do portów na dolnym Renie. Nadto zobowiązał się rząd holenderski dostarczyć potrzebnego personalu dla manipulacyj transportowych oraz wyżywienia dla niego. W ten sposób Holandya zabezpieczyła sobie konieczny kontyngent węgla.

Kwestya zaopatrzenia w węgiel Norwegii i Danii dotychczas nie jest jeszcze rozstrzygnięta. Wiadomości, że Norwegia może w dostateczną ilość węgla zaopatrzyć się w kopalniach na Szpicbergu, okazały się fałszywemi, a na węgiel angielski nie można liczyć. Norwegia, któraby mogła wprost zwrócić się do Niemiec o węgiel, jeszcze jednak wyczekuje. Dowóz z Anglii jest prawie wstrzymany; jedynie tylko kilka przedsiębiorstw żeglarskich próbuje przełamać niemieckie zamknięcie mórz. Miesięczne zaś zapotrzebowanie węgla w Norwegii wynosi 200.000 ton, a Danii 150.000 ton. Tego kontyngentu Niemcy — jak zapewnia wspomniany dziennik — chętnieby dostarczyły.

Szwecya zawiera z Niemcami specyalne umowy na czas trzech miesięcy o dostawę węgla. Obecnie o odnowienie umowy na najbliższy kwartał toczą się już rokowania pomiędzy rządem szwedzkim a niemiecką centralą dla rozdziału węgla na wschodzie. Zapotrzebowanie szwedzkie wynosi miesięcznie 150.000 ton, którego jednak Niemcy w całości nie mogą pokryć, ponieważ stosunki transportowe uniemożliwiają zupełne wykorzystanie kopalń górnośląskich.

## Wojenny Bank kredytowy w Krakowie.

Wskutek wniosków posła dra Adolfa Grossa i Stesłowicza uchwaliła w swoim czasie komisya gospodarcza Koła polskiego na zasadzie referatu posła dra Grossa statut Wojennego Banku Miejskiego. Następnie z ramienia komisyi gospodarczej prezes komisyi pos. Leo wraz z drem Grossem i Stesłowiczem przy udziale i poparciu prezesa Koła, przeprowadzili w tej sprawie pertraktacye z rządem. Wynikiem ich było, że 22 sierpnia 1916 statut Banku Wojennego został już ogłoszony w „Wiener Zeitung". Wprowadzenie w życie Banku Wojennego opóźniło się o przeszło sześć miesięcy, ale mamy nadzieję, że obecnie sprawa pójdzie szybko naprzód. **Pierwszego marca b. r. Bank miejski ma już w Krakowie rozpocząć swoje czynności.**

Zadaniem Banku Wojennego jest udzielanie kredytu na skrypta dłużne i weksle **w tych częściach Galicyi, które były dotknięte bądź to inwazyą bądź ewakuacyą.**

W szczególności rozchodzi się o to, ażeby miasta i przedsiębiorstwa **miejskie** mogły prowadzić gospodarkę należytą, mogły przeprowadzić potrzebne inwestycye i utrzymać w ruchu przedsiębiorstwa miejskie. Bank będzie więc udzielał kredytu **komunalnego** na skrypta dłużne i akcepta miastom, które się znajdują w obszarze wyż określonym.

Bank będzie również **udzielał kredytu właścicielom realności miejskich** dla umożliwienia im spłaty podatków, zaległych rat i hipotecznych i dla umożliwienia zwrotu kredytu budowlanego. Wreszcie będzie Bank udzielał kredytu także kupcom, przemysłowcom, osobom należącym do wolnych zawodów **lub ich organizacyom**. Statut przewiduje pewne **ograniczenia** co do postępowania przy udzieleniu kredytu. Mianowicie o ile się rozchodzi o kredyt dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, to kredyt może być udzielony tylko na wniosek dotyczących związków, akredytowych przy Banku krajowym, o ile zaś rozchodzi się o kredyt dla kupców, przemysłowców i rękodzielników, należy zasięgnąć opinii Patronatu krajowego albo też u Kas oszczędności, lub stowarzyszeń, które na tą zastępstwo Banku krajowego. Co do osób, należących do wolnych zawodów, ma być przedłożona opinia dotyczących organizacyj zawodowych, o ile pożyczka przekracza kwotę 2000 K.

Zakład Wojenny Miejski rozporządza na razie kapitałem 30 milionów koron, w którym rząd uczestniczy kwotą 28 milionów koron, miasta Kraków i Lwów mają uczestniczyć każde z kwotą po 1 milionie koron, z której na razie mają wpłacić po 10%. Rząd wpłaca swoją wkładkę w całości. Kapitał zakładowy może być podwyższony do 50 milionów koron, t. j. o dalszych 20 milionów. Rząd przyczyni się do tej podwyżki w 6/7 częściach, miasta w jednej siódmej. Kapitał zakładowy ma być oprocentowany na 4%, wobec tego pożyczki będą udzielane na procent wyższy, niż 4%.

Zakład ma takisam charakter prawny, jak ogólny Zakład wojenny, t. j. jego osobowość prawna została ustanowiona w dzienniku praw państwa, statut jest ustanowiony przez ministerstwo skarbu, a zmiany ewentualne również uchwala ministerstwo skarbu.

Organami Zakładu są: dyrekcya i rada nadzorcza. Dyrekcya składa się z dwóch dyrektorów, mianowanych przez rząd na wniosek Rady nadzorczej i z jednego delegata Rady nadzorczej, tak zwanego prezesa dyrekcyi. Podobno później zmieniono statut w ten sposób, że dyrekcya składa się z trzech członków, mianowanych przez rząd na wniosek Rady nadzorczej. Mianowani dotąd przez rząd dyrektorami są dotąd: poseł dr Adolf Gross i p. Hebda, prokurzysta Filii Zakładu kredytowego we Lwowie. Dr Tad. Dwernicki, adwokat krajowy ze Lwowa, jest proponowany przez Radę nadzorczą, ale nominacya jego dotąd nie mogła nastąpić, ponieważ nie jest jeszcze zwolniony od służby w Legionach, gdzie jest audytorem. Prezesem dyrekcyi mianowany został burmistrz m. Bochni, pos. Ferdynand Weiss. Rada nadzorcza składa się z 15 członków, z których 3/5 zamianował rząd, a 2/5 wydział Związku miast.

Wynika z tego, że działalność Zakładu miejskiego może przyczynić się w wysokim stopniu do odbudowy gospodarczej miast, zwłaszcza, jeżeli się zważy, że Zakład może powiększyć swoje środki, albowiem statut zezwala na reeskontowanie weksli do wysokości 6-krotnej kapitału zakładowego, a więc ewentualnie do 300 milionów. Dalej statut zezwala także na to, ażeby Zakład przyjmował wkładki oszczędnościowe. Do tego potrzeba upoważnienia ze strony ministra skarbu.

Ujemną stroną statutu jest utrudnienie pożyczek dla kupców, przemysłowców, rękodzielników i zawodów wolnych, a następnie wykluczenie od udziału w kredycie pewnych warstw społecznych, które potrzebują tego kredytu. Mianowicie Zakład nie może udzielić kredytu urzędnikom, ani robotnikom, t. j. osobom, nie prowadzącym samodzielnie przedsiębiorstwa.

Na wniosek posła dra Grossa powzięła komisya gospodarcza Koła polskiego uchwałę, że należy domagać się od rządu dopuszczenia organizacyj urzędników i organizacyj robotników kwalifikowanych do udziału w kredycie. Nadto domagała się też komisya, ażeby na ten cel wyznaczono pewną kwotę. Przy ostatecznej redakcyi statutu rząd tego żądania nie uwzględnił, mamy jednak nadzieję, że prezes Koła polskiego będzie dalej czynił starania, ażeby rozszerzyć zakres działalności Banku Wojennego w powyższym kierunku i że rząd się na to zgodzi. Nie wątpimy, że także organa Banku Wojennego akcyę Koła polskiego w tym kierunku poprą.

# Kronika.

Kraków, 23 lutego.

**Aprowizacya miasta.** Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie członków miejskiej komisyi aprowizacyjnej w magistracie krakowskim. Obradom przewodniczył wiceprezydent miasta p. J. K. Federowicz, który złożył obszerne sprawozdanie o obecnym stanie aprowizacyi miasta i wykazywał liczne braki w tej dziedzinie. W szczególności referent omówił braki chleba, mąki, nafty, ziemniaków itd.

Następnie st. radca magistratu dr Rudolf Sikorski złożył sprawozdanie z działalności miejskich kuchni obywatelskich, które się coraz więcej rozwijają i liczą coraz większą liczbę stołowników.

Po przeprowadzeniu dyskusyi, oba sprawozdania przyjęto do zatwierdzającej wiadomości.

**Przepisy żywnościowe.** Delegat centralnego urzędu żywnościowego w Wiedniu, radca ministeryalny hr. Pachta-Rayhofen odbył wczoraj także konferencyę w krakowskim urzędzie żywnościowym, a wieczorem odjechał do Wiednia. Jak słychać, wydał on polecenie, aby organa bezpieczeństwa policyjne i wojskowe w dalszym ciągu ustawicznie kontrolowały w mieście, czy system kartkowy przy sprzedaży artykułów spożywczych i potraw oraz tłuszczów w sklepach, masarniach, restauracyach i hotelach jest należycie przestrzegany, oraz czy w dni bezmięsne i beztłuszczowe obowiązujące przepisy są należycie wykonywane.

**Targ dzisiejszy** był bardzo słaby, ogłoszone ceny taryfu maksymalnej były tesame, co poprzednio, z wyjątkiem ceny jaj, która wynosiła 21 hal. za sztukę, w rzeczywistości jednak płacono po 24 hal. — Dowóz wszystkich artykułów spożywczych był minimalny, to też towar przepłacano. Zwracamy na to uwagę tych, którzy kontrolują przepisy żywnościowe w Krakowie i dają wiarę fantastycznym referatom o zbytkach i nadużyciach aprowizacyjnych w Galicyi.

**Realizacya kart cukrowych, chlebowych i naftowych.** Przypominamy, że do dnia 28 b m. z każdej karty cukrowej muszą być zrealizowane 4 odcinki, w razie przeciwnym bowiem odcinki te przepadają.

Przy rejonowej sprzedaży pieczywa chleb musi być podjęty w dniu wyznaczonym w legitymacyi, gdyż inaczej odcinek traci ważność. Tak samo terminu należy przestrzegać przy realizacyi kart naftowych. Publiczność często zapomina o tem i naraża się niepotrzebnie na utratę i tak małych już ilości cukru lub chleba.

**Skutki braku opału.** Jak się dowiadujemy, szkoły ludowe w Krakowie zamknięte z powodu braku opału zostaną dopiero za tydzień otwarte. — O planie tym zawiadomiono dzisiaj Radę szkolną krajową w Białej. W gimnazyach krakowskich, które zamknięto chwilowo, naukę już rozpoczęto, gdyż węgla zakładom tym dostarczono.

**Wywóz wyrobów masarskich i tłuszczów do Katowic i Mysłowic.** W Szczakowej wykryła żandarmerya szajkę konduktorów, którzy trudnili się od dłuższego czasu wywozem znaczniejszych ilości wyrobów masarskich i tłuszczów do Mysłowic i Katowic. Konduktorzy przyznali się, że wszystkie te towary nabywali w Krakowie. Przemycanie to przynosiło im bardzo znaczne zyski.

**Godła miast polskich.** Muzeum Narodowe w Krakowie, pragnąc ułatwić miastom polskim w Królestwie Polskiem wobec zmienionych warunków politycznych ustalenie godeł miejskich, ogłasza, że posiada w swoich zbiorach pieczęcie przeszło 1.000 miast dawnej Polski, których wydawnictwo, doprowadzone do litery K, chwilowo, z powodu wojny przerwano, dokończenie zaś tego wydawnictwa nastąpi dopiero po ukończeniu wojny. W celu zapobieżenia tworzeniu się nowych godeł, nie mających nic wspólnego ani przeszłością miasta, ani z jego historyą, podaje do wiadomości osób interesowanych, że w tej kwestyi należy zwracać się do członka komitetu Muzeum, p. Wiktora Wittyga, zamieszkałego w Warszawie (ulica Koszykowa l. 24), który udzieli informacyj i za zwrotem kosztów fotografii, albo odręcznego rysunku podobizny pieczęci miasta udzieli.

**Straż Polska** zawiadamia swych członków, że pierwszy odczyt prezesa Towarzystwa prof. dr M. Straszewskiego na temat: „Znaczenie sprawy polskiej w chwili obecnej" odbędzie się we wtorek 27 b. m. o godz. 6 wieczorem, w lokalu Straży (Rynek gł. l. 6. II schody. I piętro). Goście mile widziani.

**Biuro pomocy prawnej.** Utworzone w roku 1914 w Krakowie, wskutek reskryptu namiestnictwa z dnia 20 sierpnia 1914 roku dwa oddzielne biura pomocy gospodarczej dla spraw prywatnych osób, powołanych na plac boju, a mianowicie biuro gminne, utworzone przez prezydyum miasta na okręg krakowskiego powiatu prowadzone są obecnie wskutek złączenia przewodnictwa obu tych biur w rękach prezydenta krakowskiej Izby adwokackiej dra Koya, łącznie w lokalu krakowskiej Izby adwokackiej ul. Gołębia l. 6. Porad udziela się od godziny 11 do 1 w południe, z wyjątkiem dni świątecznych.

**Akademia ku czci legionistów.** Na program uroczystej Akademii dla uczczenia pamięci legionistów, poległych w walce o niepodległość, urządzanej przez Związek polskiej młodzieży akademickiej »Znicz« w niedzielę, dnia 25 b. m., w teatrze miejskim, złożą się: słowo wstępne, wypowiedziane przez akademika, odczyt p. dra Karola Łepkowskiego pod tytułem: »Legiony a miłość ojczyzny«, szereg produkcyj artystycznych w wykonaniu p. Ireny Solskiej-Grosserowej, p. Heleny Bigo, p. L. Bończy i p. Zygmunta Nowakowskiego. Pieśni legionowe odśpiewa kwartet, prowadzony przez p. Ostrowskiego. Całość, utrzymana w tonie poważnym, przy żałobnem udekorowaniu sceny, wywołać winna nastrój, odpowiadający chwili. Spodziewamy się, że patryotyczna publiczność krakowska, a zwłaszcza młodzież, tłumnie pospieszy wziąć udział w hołdzie bohaterom narodowym. Bilety do nabycia w kasie teatralnej, oraz w sklepie Ligi kobiet, ulica Wiślna l. 4.

**Kasa zamawiań dla miejskiego teatru ludowego** zostaje przeniesioną od następnego poniedziałku, t. j. od 26 b. m. ze sklepu p. Rudnickiego w Rynku gł. przy Linii A-B do miejskiego sklepu gazowni w gmachu „Starego teatru" przy placu Szczepańskim l. 1. Wszystkie zatem bilety wstępu na przedstawienia w teatrze ludowym do najbliższej środy, t. j. do 28 lutego b. r. nabywać można tylko w dotychczasowej kasie zamawiań w sklepie p. Rudnickiego w Rynku gł., bilety zaś na przedstawienia od czwartku 1 marca b. r. włącznie już w kasie zamawiań w „Starym teatrze" przy placu Szczepańskim od poniedziałku 26 b. m. począwszy. Kasa zamawiań w nowym lokalu gazowni miejskiej otwartą będzie codziennie od 9 rano do 12 w południe i od 3 do 5½ po południu, poczem codziennie o godzinie 6 po południu do wieczora odbywać się będzie sprzedaż biletów tak jak dotychczas w kasie teatralnej przy ulicy Rajskiej.

W niedziele i święta sprzedaż biletow odbywać się będzie wyłącznie w kasie teatru ludowego od godz. 10 rano do 12 w południe i od 2 po południu do wieczora. Przeniesienie kasy zamawiań do własnego sklepu miejskiego nastąpiło ze względów oszczędnościowych.

Prezydyum miasta przesłało właścicielowi sklepu w Rynku głównym na Linii A-B p. Rudnickiemu serdeczne podziękowanie za dotychczasowe wzorowe prowadzenie kasy zamawiań.

**Wyjaśnienie.** Z urzędu żywnościowego namiestnictwa otrzymujemy następujące wyjaśnienie: »Odnośnie do notatki, dotyczącej rzekomej konfiskaty 42.000 kilogramów słoniny na dworcu kolejowym w Gorlicach, proszę najuprzejmiej o sprostowanie, iż w tym wypadku zajęto nie 42.000, lecz 4.200 kilogramów słoniny, ktróa miała być wysłana z Gorlic do Morawskiej Ostrawy. Urząd żywnościowy namiestnictwa wysłał bezzwłocznie swego delegata do Gorlic z poleceniem, aby zapas ten zajął na cele aprowizacyi robotników kolejowych dyrekcyi krakowskiej i stanisławowskiej (w Stryju), tudzież dla robotników w chrzanowskiem zagłębiu węglowem«.

# Z kraju.

**Zjazd lekarzy wojskowych we Lwowie.** Donieśliśmy już o otwarciu we Lwowie zjazdu lekarzy wojskowych, zorganizowanego przez komendę drugiej armii. W zjeździe, którego otwarcie, jak to już wzmiankowaliśmy, odbyło się bardzo uroczyście przy udziale generała Böhm-Ermollego i Bardolffa, bierze udział około 400 lekarzy, między nimi kilkunastu z pośród znanych lekarzy krakowskich, obecnie służących w armii. Wogóle przy dzisiejszym stanie rzeczy, kiedy wojna pociągnęła do służby swojej większą część lekarzy, przedtem wolno-praktykujących, wśród nich wiele znakomitości w swej dziedzinie, zjazdy »wojskowych« lekarzy przestały być obradami pewnej tylko kategoryi, a stały się poważnymi kongresami medycznymi, którym niezmiernie wiele nowego materyału dostarczyła praktyka wojny. To też i na obecnym lwowskim zjeździe referaty odznaczały się celowością i zawierały bogaty materyał, z którego niewątpliwie nauka wyciągnie znaczne korzyści. Pierwszego dnia w dłuższych referatach wypowiadali swoje spostrzeżenia: starszy lekarz sztabowy profesor dr Fraenkel »O leczeniu ran na wojnie«, lekarz-admirał radca dworu profesor bar. Eiselberg i starszy lekarz sztabowy profesor dr Holzknecht »O lokalizowaniu ciał obcych i operacyach Röntgenowskich«. W kwestyi amputacyi mieli referaty: lekarz generalnego sztabu radca dworu profesor dr Dollinger i starszy lekarz sztabowy prof. dr Zukerkandl.

W dyskusyi, która nad referatami się rozwinęła, wzięli udział między innymi nasi polscy uczeni, a mianowicie: radca dworu profesor dr Rydygier, profesor dr Kader i profesor dr Bárąsz.

Profesor dr Ludwik Rydygier, zabierając po raz pierwszy głos w dyskusyi, ograniczył się do dwóch uwag, opartych na doświadczeniach, poczynionych przez siebie na stanowisku konsulenta szpitali rezerwowych w Wiedniu, a następnie, jako szefa-chirurga, w szpitalu wojennym w Bernie. — Druga uwaga profesora Rydygiera odnosiła się do ran postrzałowych w brzuch. Początkowo chciano je leczyć o ile możności zachowawczo, teraz jednakże większość chirurgów jest za możliwie wczesnem przeprowadzeniem operacyi.

W następnej dyskusyi nad referatem starszego lekarza sztabowego profesora dra Zuckerkandla o amputacyi, wypowiedział profesor dr Rydygier swoje zdanie o więcej lub mniej wczesnej amputacyi przy ciężkiem złamaniu postrzałowem uda z równoczesnem uszkodzeniem naczyń i obfitem ropieniem. Naturalnie, że nie należy amputować za późno. Ale »medium tenuere beati«. Przez bardzo troskliwe i rzeczowe leczenie tych ciężkich przypadków, może być jednak w wielu wypadkach obfite ropienie powstrzymane i w ten sposób uratowana niejedna kończyna. Co do techniki, profesor Rydygier poleca gorąco starą metodę przekłuwania nożem amputacyjnym warstw od wewnątrz na zewnątrz; daje ona gładkie rany i pozwala na przeprowadzenie szybkiej amputacyi.

# Z Królestwa Polskiego.

**Zjazd biskupów w Warszawie.** W dniu 10 marca b. r. odbędzie się zjazd biskupów dyecezyi Królestwa Polskiego, na którym między innymi wybrani zostaną kandydaci na stanowiska dziekana i profesorów nowoutworzonego przy uniwersytecie wydziału teologicznego.

**Ruch polityczny w Królestwie Polskiem.** Z Mazowiecka donoszą: W dniu 19 b. m. odbył się tu wiec ogólno-obywatelski, na którym oficer Legionów polskich, dr Z. Gutek, wygłosił referat na temat: »Znaczenie Tymczasowej Rady Stanu i jej zadania«. Wiec zgromadził bardzo licznie ziemian i włościaństwo z całego powiatu mazowieckiego, a rozprawy były nadzwyczaj ożywione. Poza zwołującym i referentem, zabierali głos: p. Włodek, dalej pp.: Gośkiewicz, Godlewski i inni. Po dyskusyi powzięto następującą rezolucyę: »Zebrani na wiecu w dniu 11 lutego 1917 roku w Mazowiecku obywatele tegoż powiatu postanowili wspierać moralnie i czynnie Tymczasową Radę Stanu, jako tymczasowy rząd polski, w nadziei, że ona, zaznajamiając się ciągle z potrzebami kraju, poprowadzi do zupełnej wolności Polski«.

**Sprawa Legionów polskich.** Z Warszawy donoszą do »Dziennika Narodowego«: Z kół politycznych dowiadujemy się, że rokowania w sprawie wojskowej polskiej między mocarstwami centralnemi posunęły się naprzód. Postulaty Rady Stanu rozważane są z całą ścisłością. Spodziewają się, że w niedługim już czasie Legiony polskie oddane zostaną Królestwu Polskiemu, a rota przysięgi wypadnie po myśli żądań polskich.

**Wystawa legionowa w Warszawie.** Dnia 31 marca b. r. będzie otwarta w Warszawie wielka wystawa »legionowa«, urządzona na zaproszenie Towarzystwa zachęty przez profesora Jerzego hr. Mycielskiego, dyrektora Juliana Fałata i dra J. Śliwińskiego-Effenbergera, porucznika i archiwaryusza Legionów polskich.

Zgłoszenia i dostarczanie prac do dnia 15 marca w Krakowie do archiwum Legionów polskich (ulica Gołębia l. 20), w Warszawie zaś do Towarzystwa zachęty do sztuk pięknych z zaznaczeniem: »Dla wystawy legionowej«.

**Uroczystość inauguracyjna kursów lotniczych,** urządzanych przez Polskie Towarzystwo Żeglugi Napowietrznej, odbędzie się w niedzielę nadchodzącą dnia 25 lutego, o godz. 12 w południe, w wielkiej sali Stowarzyszenia Techników, Czackiego (Włodzimierska) l. 3.

**Wieści o pułkowniku Minkiewiczu.** „Gazeta Polska" donosi: Przed niedawnym czasem udało się zbiec z niewoli rosyjskiej jednemu z naszych legionistów, który w przebraniu żołnierza rosyjskiego zdołał przedostać się wraz z innym jeńcem, żołnierzem austryackim, przez linię frontu i zgłosić się u wojsk austryackich. Legionista ten opowiada między innemi ciekawe szczegóły o życiu i losach pułk. Minkiewicza, który podczas zeszłorocznych walk lipcowych dostał się pod Kostiuchnówką do niewoli.

Wraz z pułkownikiem wzięli wówczas Rosyanie w niewolę kilku oficerów i kilkunastu szeregowców trzeciego pułku. Wszystkich razem wysłano pieszo aż do Żytomierza, gdzie poddano ich — zwłaszcza oficerów — bardzo ścisłej indagacyi. — Szczególniej gorliwie wypytywał się wówczas o Legiony jakiś oficer z oddziału wywiadowczego, prowadzący śledztwo swoje w volapüku, złożonym z języków rosyjskiego, czeskiego i polskiego.

Następnie pozostawiono pułk. Minkiewicza wraz z oficerami: por. Fijałkowskim, por. Starkiem, kap. drem Grossem, por. Morawskim w Żytomierzu, gdzie przebywali dłuższy czas, utrzymując się z wypłacanego im w wysokości 1 rubla 20 kop. dziennie żołdu.

Bezpośrednio przed ucieczką z niewoli wspomnianego legionisty, przeniesiono ich wszystkich w głąb Rosyi, aż za Ural — i na tem kończy się opowiadanie legionisty o obecnych losach pułk. Minkiewicza, który zarówno jak i jego towarzysze w niewoli — cieszył się przez cały czas pobytu w Żytomierzu doskonałem zdrowiem.

**Radom.** (Kluby polityczne). Tutejsze życie polityczne rozgrywa się na arenie trzech klubów: 1) »Radomskiego«, do którego należą realiści i endecy z pośród ziemian i zależnych od nich w tej lub innej mierze mieszkańców miasta; 2) »Społecznego«, którego skład członków rekrutuje się z pośród dobnego mieszczaństwa; 3) »Narodowego«, do którego należą osoby z najrozmaitszych sfer miejscowego społeczeństwa, stojące na gruncie realizacyi aktu 5 listopada. Dwa pierwsze kluby powstały pod znakiem apolityczności, wysuwając, jako naczelne hasło, budowę kraju »u podstaw« i walkę ze szkodliwem, w mniemaniu ich założycieli, rozpolitykowaniem społeczeństwa polskiego.

Dla bezstronnego obserwatora jasnem było, że zasady te były jedynie płaszczykiem, mającym pokryć endecką politykę. — Pierwszym objawem, stwierdzającym to ostatnie przypuszczenie, była akcya wyborcza do Rady miejskiej, prowadzona przez zjednoczony komitet, reprezentujący ideologię klubów: »Radomskiego«, »Społecznego«, no i po części »Żydowskiego Powszechnego«. Akcya ta jest już dostatecznie znana i zdyskredytowana, aby potrzeba było ponownie się nad nią zastanawiać. W ostatnich czasach oba kluby przystąpiły na skutek dyrektyw, otrzymanych z zewnątrz, do Koła międzypartyjnego, co świadczyło dostatecznie o rodzaju solidarności i towarzyskiego charakteru wzmiankowanych instytucyj.

Trzeci klub, narodowy, istnieje dopiero od kilku miesięcy, wobec czego trudno obecnie już rokować o wyłomie, który stworzy w zwartej koteryi radomskiego endecyzmu. Jak dotychczas, stanowi on jedynie na gruncie miejscowym placówkę dyskusyjną, gdyż dostęp na sobotnie wieczory jest wolny dla każdego, a więc i dla przeciwników klubu. W najbliższej przyszłości spodziewane jest rozszerzenie działalności Klubu narodowego przez urządzenie systematycznych ludowych zebrań.

**Puławy.** (Dźwiganie się miasta. — Rada miejska). Historyczna siedziba rodu Czartoryskich, Puławy, wiele ucierpiały podczas wojny. Znaczna część miasta została zburzona i spalona podczas dwukrotnej ofenzywy i walk rozstrzygających o przeprawę przez Wisłę.

Obecnie jednak miasto pomału zaczyna się dźwigać. Sprzyja temu szczęśliwe położenie Puław nad Wisłą przy linii kolejowej między Warszawą a Lublinem, w niedalekiej stosunkowo odległości od tych miast, oraz od Radomia, z którym stosunki teraz znacznie się ożywiły dzięki wybudowaniu wielkiego mostu pod Puławami; to połączenie dwóch brzegów Wisły bardzo sprzyja rozwojowi Puław, które zyskały szerszy teren do promieniowania. W roku ubiegłym założono tu szkołę realną oraz kilka nowych szkół początkowych; rozpoczęto roboty niwelacyjne i miernicze w mieście, posiadającem dotychczas bardzo niewygodne ulice o wyższym poziomie chodników od jezdni; wreszcie przyłączono do miasta przyległe wsie, od dawna związane z niem interesami: Włostowice, Wólkę Profecką, część Rud i t. d. Najwięcej jednak spodziewać się należy po zamierzonem otwarciu Instytutu rolniczego, który stanie się rozsadnikiem kultury polskiej w okolicy, jak, niestety, za czasów rosyjskich, był gniazdem rusyfikacyi i deprawacyi moralnej.

Obecnie Puławy zarządzane są przez Radę miejską z nominacyi, która na burmistrza powołała p. Fr. Cyfrackiego, a na jego zastępcę p. Swiderskiego.

# Ze świata.

**Trzeci tor kolei północnej dla transportu węgla.** »Přerovský Obzor« pisze: »Jak już donieśliśmy, z wiosną podjęte będą roboty około wybudowania trzeciego toru kolei północnej na przestrzeni od Przerowa do Morawskiej Ostrawy. Tor ten przedewszystkiem ma służyć dla transportu węgla z zagłębia ostrawskiego do Przerowa, którego fabryki i zakłady przemysłowe konsumują niezliczoną ilość tego materyału opałowego. Pozatem z Przerowa węgiel może być w sposób dogodny rozsyłany do Wiednia, Berna i Ołomuńca. Do budowy tego toru przeznaczono 2.000 jeńców, dla których już wybudowano baraki na Przedmieściu.

**Niemcy o Moniuszce.** Pod tytułem »Moniuszko Aufführungen« zamieszcza »Vossische Zeitung« felieton, poświęcony operom Moniuszki, które, dzięki nowemu opracowaniu, zdobyły sobie w Warszawie w obecnym sezonie niezwykłe, a zupełnie zasłużone powodzenie. »Wskrzeszenie dzieł Moniuszki — pisze autor — na scenie warszawskiej sprawi, że i w Niemczech zainteresują się tym ujmującym (»liebenswürdig«) mistrzem. Jego opery zasługują na to więcej, niż niejedna lichota cudzoziemska, jaką rok rocznie częstują publiczność niemiecką«. Po omówieniu treści i scharakteryzowaniu muzyki której przyznaje szlachetność i odrębność, autor felietonu przechodzi do wykonawców, a w końcu wyraża przekonanie, że po odpowiedniem skróceniu opery Moniuszki, sprawiłyby wielką uciechę artystyczną publiczności niemieckiej.

**Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Juliusza Słowackiego.**

W sobotę, dnia 24 b. m. (wznowienie). »Moralność pani Dulskiej«, komedya G. Zapolskiej.

**Zmarli.**

Stanisław Loedl, Krakowianin, porucznik artyleryi polnej, odznaczony dwukrotnie za waleczność, padł śmiercią bohaterską na posterunku wywiadowczym.

Dr Antoni Chrzanowski, adjunkt galicyjskiej prokuratoryi skarbu, zmarł we Lwowie, przeżywszy lat 33.

# Telegramy z ostatniej chwili.

## Rada Stanu.

Warszawa, 22 lutego.

Jutro, w piątek, odbędzie się posiedzenie wydziału wykonawczego Rady Stanu, na którem zostanie ustalony porządek dzienny i program najbliższego plenarnego posiedzenia Rady Stanu, które się odbędzie w sobotę. Na posiedzeniu tem przyjdzie ponownie na porządek dzienny sprawa **kooptacyi do komisyi sejmowo-konstytucyjnej nowych członków.** Chodzi tu przedewszystkiem o wejście do tej komisyi ks. Zdzisława Lubomirskiego. Posiedzenie samej komisyi sejmowo-konstytucyjnej odbędzie się w sobotę po południu.

# Wojna.

## W. ks. Mikołaj na czele ofenzywy rosyjskiej

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Wiedeń, 23 lutego.

„Neue Freie Presse" donosi z Berlina:

Wedle wiadomości, otrzymanej przez „Berliner Tageblatt" ze Sztokholmu, **w. ks. Mikołaj Mikołajewicz opuści swoje stanowisko na Kaukazie i stanie na czele wojsk rosyjskich w Rumunii i na Bukowinie.**

Generał Brusiłow z powodu ciężkiej choroby składa dowództwo na tym froncie.

## Ruch pokojowy w Ameryce.

Kolonia, 23 lutego.

„Koelnische Zeitung" donosi z Waszyngtonu: Dzienniki stwierdzają, że **nastrój wojenny łagodnieje.** Przyjaciele pokoju pracują bez wytchnienia.

Lugano, 23 lutego.

„Corriere della Sera" donosi z Londynu: W Ameryce toruje sobie coraz bardziej drogę **przeświadczenie, że wojny z Niemcami można uniknąć.**

## Roboty polne we Włoszech.

Berlin, 23 lutego.

„Tägliche Rundschau" donosi z Bazylei: Urzędowy dziennik rozporządzeń włoskiego ministerstwa wojny ogłasza, że w miesiącach marcu i kwietniu naprzemian **80.000 żołnierzy będzie odkomenderowanych do robót na roli.** Robotnicy ci podlegać będą podczas robót ustawom wojskowym.

Odpowiedzialny redaktor: MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca: RUDOLF OSMAN

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni L. K. Górski.